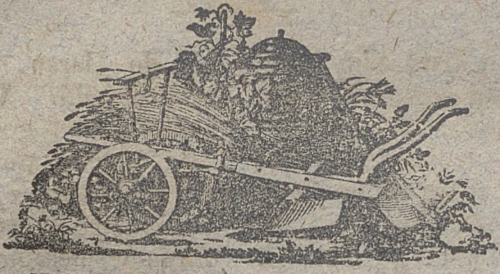
Rok III$^{ci.}$ Nr. 41.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *W Niedzielę dwudziestą pierwszą po Zielonych świątkach*, dnia 13. Paźdz. 1839.

Religia.

Iakób i Ezaw, synowie Izaaka.

(Powieści S. i N. T. p. I. M.)

Rebeka, żona Izaaka, powiła bliźnięta, z których starszy Ezawem, młodszy Iakóbem był nazwany. Gdy dorosł Ezaw, oddał się myślistwu, a Iakób trudnił się gospodarstwem. Izaak miłował Ezawa ztąd, iż iadał z łowu iego, Rebeka zaś przychylnieyszą była Iakóbowi. Zdarzyło się dnia iednego, że, kiedy Iakób gotował soczewice, brat iego, który z polowania utrudzony i głodem zmorzony przyszedł, spostrzegłszy to, rzekł do niego: day mi z warzywa tego czerwonego, bom się bardzo spracował. Iakób chcąc z téy okoliczności korzystać, radził Ezawowi, aby mu przedał pierworództwo, a z tém ówczesne prawo do naywiększéy części dziedzictwa. Zdarzyło się bowiem nie raz, że starsi bracia młodszym starszeństwo swoie przedawali. Ezaw przychylił się do tego, mówiąc: oto umieram, cóż mi pomoże pierworództwo? i uroczystą przysięgą odstąpił go Iakóbowi. Poczém wziąwszy chleb i soczewicę, iadł i pił i poszedł, lekce sobie ważąc, że pierworództwo przedał. Podeszły w lata Izaak, utraciwszy wzrok, i czuiąc się bliskim śmierci, chciał dać ulubieńcowi swemu błogosławieństwo oycowskie. Przeto przywoławszy do siebie Ezawa, rzekł mu: weźmiéy broń twoię, saydak i łuk, a wynidź na pole; a gdy poluiąc co ugonisz, uczyń mi ztąd potrawę, iako wiesz wolą moię, i przynieś, abym iadł: aby błogosławiła tobie dusza moia, niż umrę. Co usłyszawszy Rebeka, całą swoię myśl ku temu zwróciła, iakimby sposobem mogła na Iakóba, ulubieńca swego, zlać oyca błogosławieństwo. Przeto, gdy Ezaw na polowanie wyszedł, rzekła do Iakóba: to iest wola oyca twoiego, ale przynieś mi prędko dwoie koźląt, co lepszych, abym z nich uczyniła potrawy oycu twemu, których rad pożywa: temu zaniesiesz, aby cię błogosławił pierwéy, niżeli umrze. Iakóbowi zdało się to rzeczą niebezpieczną, zatém rzekł do matki: wiesz, iż Ezaw iest kosmaty, a ia goły, przeto ieźli się mnie dotknie oyciec móy, a poczuie, boię się, aby nie mniemał, żem chciał z niego szydzić, i przywiodę na się przeklęctwo, miasto błogosławieństwa. Matka na to: na mnie niech będzie to przeklęctwo, synu móy, tylko słuchay głosu mego. Co gdy uczynił Iakób, iak mu zaleciła, i gdy potrawy zgotowane były, oblokła go w szaty Ezawowe, i skórki koźlęce obwinęła w koło ręku, i gołość szyi iego okryła. A gdy przyszedł do niewidomego oyca, mówił starzec: ktoś ty iest synu móy? a ten

odpowiedział: iam iest pierworodny twóy Ezaw: uczyniłem, iakeś mi rozkazał; wstań, siądź, a iedz z łowu mego; aby mi błogosławiła dusza twoia. Izaak zaś rzekł: iakożeś rychło znaleść mógł synu móy? Iakób odpowiedział: wola boża była, że mi się prędko pogodziło, czegom chciał. Izaak chcąc dociec, czyli nie masz iakiego podstępu, żądał od Iakóba, aby mu dał pomacać swoie ręce: a uczuwszy, że są kosmate, rzekł: głos w prawdzie iest Iakóbów, ale ręce są ręce Ezawa. Potém pytał się: tyżeś iest syn móy Ezaw? Iakób odpowiedział: iam iest. Poczém, gdy ciemny oyciec podane iadł potrawy, podał mu też i wina, którego napiwszy się, rzekł do niego: przystąpże do mnie a całuy mnie, synu móy. Uczynił to Iakób: a oyciec skoro poczuł wonność szat iego, nie wątpił, że to prawdziwie iest Ezaw i błogosławił mu z całego serca. Ledwie co Iakób z błogosławieństwem, przez podstęp uzyskaném, od oyca się oddalił, aliści przychodzi Ezaw, niosąc uwarzone z łowu potrawy. Uląkł się Izaak zdumieniem wielkiém i rzekł: brat twóy przyszedł zdradliwie i wziął błogosławieństwo twoie. Na to strapiony Ezaw: słusznie iest imie iego Iakób (Iakób znaczy: podchodzi zdradliwie) podszedł mię bowiem iuż oto drugi raz: pierworodzeństwo przedtém wziął, a teraz powtóre podchwycił błogosławieństwo moie. Rzewnie płacząc mówił: oycze, azali iedno tylko masz błogosławieństwo? mnie też proszę, abyś błogosławił. Lubo to oyciec uczynił, nie mógł iednak odiąć pierwszeństwa Iakóbowi, które mu był dał. Przeto Ezaw nienawidząc brata, groził mu, że go przy zdarzonéy sposobności zabiie. Iakób nie będąc pewny życia w domu rodzicielskim, za radą matki i zezwoleniem oyca puścił się do Haran, gdzie mieszkał Laban, brat Rebeki. W podróży nocuiąc razu iednego pod gołém niebem, uyrzał we śnie drabinę stoiącą na ziemi, a wierzch iéy dosięgaiący do nieba, i anioły boże wstępuiące i zstępuiące po niéy, a Pana Boga wspieraiącego się na niéy, i mówiącego mu: Iam iest Pan Bóg Abrahama, oyca twoiego, i Bóg Izaaka, ziemię, na któréy śpisz, tobie dam, i nasieniu twemu. I będzie twe nasienie, iako proch ziemi, rozszerzy się na zachód i wschód, na północ i na południe, i będą błogosławione w tobie i nasieniu twoiém wszystkie pokolenia ziemi. Ocknąwszy się Iakób, rzekł: prawdziwie Pan iest na tém mieyscu, a iam nie widział. O iak to mieysce iest straszne! Tuć iest dom boży i brama niebieska. Wstawszy rano, wziął kamień, który był podłożył pod głowę swą i postawił na znak, nalawszy na wierzch oliwy, i mieysce to nazwał dom boży, i uczynił ślub, mówiąc: ieśli Bóg będzie mnie strzegł na drodze, którą idę, i ieśli wrócę szczęśliwie do domu oyca mego, że znaku tego dom boży uczynię. Przybywszy do wuia swego Labana, zostawał u niego przez lat dwadzieścia i poiął za żony iego dwie córki Lią i Rachelę i pilnował trzód iego, i sam nie maiąc z początku nic, dochował się ich wiele. A gdy Laban i synowie iego zazdrosném okiem patrzali na iego dobytek, zabrawszy żony i dzieci i wszystko, co miał, ruszył ku domowi, nie opowiedziawszy się Labanowi. Co gdy ten zmiarkował, ścigał go, chcąc go siłą zatrzymać. Ale Bóg rzekł do niego: nie postępuy iako nieprzyiaciel z Iakóbem. Przybywszy Iakób nad brzegi Iordanu, lękał się gniewu Ezawa. I posłał naprzód sługi swe, aby mu oznaymili przybycie iego. Ezaw wyruszył przeciw nie-

mu ze czterystu ludźmi i spotkawszy się z nim, iak nayszczerzéy uściskał. Piękny to widok dwóch braci, iednaiących się z sobą. Iakób szedł potém daléy i przybywszy na owo mieysce, gdzie miał we śnie widzenie, wystawił Bogu ółtarz. Nakoniec przybył do oyca swoiego Izaaka, który téż wkrótce, maiąc lat sto ośmdziesiąt, życia dokonał, i pochowany od synów swoich. Po śmierci iego, Ezaw wziąwszy swoię cząstkę, oddalił się od Iakóba i osobno zamieszkiwał, nie maiąc żadnéy zazdrości i zawziętości w sercu ku niemu.

Rozmaitości.

Zęby i poznaki wieku u owiec.

(*Z Łyszkowskiego.*)

Zmiana zębów u owiec, podaie naypewnieysze poznaki ich wieku. Owca ma w górnéy i dolnéy szczęce z każdéy strony po pięć, przeto razem dwadzieścia trzonowych zębów. Oprócz tych, ma na przodzie w dolnéy szczęce ośm kończastych zębów mlecznych, w górnéy zaś na przodzie zamiast zębów, tylko chrząstkowate mięsiste nadrostki. Wszystkie dwadzieścia ośm zębów, wyrzynaią się z dziąsła w pierwszych ośmiu, czternastu dniach po urodzeniu, koléyno iedne po drugich. Z owych ośmiu zębów mlecznych, zrzuca owca co rok dwa, w mieysce których wyrastaią szersze, a te owczarze zowią łopatkami. Skoro zwierzę wstępuie w drugi rok wieku, czasem téż przed ukończeniem ieszcze roku, dostaie obadwa średnie łopatkowe zęby i zowie się wtenczas roczniakiem. Po ukończeniu drugiego roku, wyrzynaią się po każdéy stronie znowu po iednym zębie, a owca zowie się tu młódką; w czwartym roku dostaie znowu dwa, ieden po każdéy stronie; nakoniec w piątym roku ostatnie dwa skraynie zęby łopatkowe. W szóstym roku są zwykle zęby ieszcze tak białe i równe, iak w poprzedzaiącym, z tą tylko różnicą, że przez małe obsunięcie się dziąsła, wydaią się nieco dłuższe. W śiódmym roku postrzega się iuż znaczna zmiana. Zęby poczynaią nieco żółknąć i są poszczerbione. Opadanie dziąseł iest widocznieysze. W ósmym roku tracą zęby im właściwy biały kolor, są zżółkniałe i kawałkami się wykruszaią. W dziewiątym roku zwykle wypadaią cztery środkowe zęby i owca staie się słabowitą. W dziesiątym roku traci iuż owca prawie wszystkie zęby i kończy zwykle swóy bieg życia. Wprawdzie zależy tu wiele od konstytucyi i żywienia zwierzęcia, przytrafiaią się bowiem owce, które aż do dziesiątego roku zupełnie całe zęby zatrzymuią i tak na przykład hiszpańskie merynosy, za pomocą ich wytrwałéy konstytucyi i lepszego chowu, znaią trwalsze zęby, i dla tego téż dłużéy od innych żyią. Skoro owcom porobią się szczerby w zębach, albo przednie zęby wyłamuią się, nie zdołaią one iuż tak dobrze trawy skubać. Taż wada nie dozwala im także w źimie ieść suchéy karmi, osobliwie siana i słomy. Z téy przyczyny osłabiaią się ich narzędzia trawienia, zwierzę poczyna nędznieć, staie się niezdatném do chowu i tylko na rzeź użytém być może. W ogólności maciórek i tryków tylko do ósmego roku ich wieku z korzyścią używać można do chowu. Owce niezdatne do dalszego rozpłodu zowią się brakami. Pod tą nazwą rozumieć tu należy i te, które lubo młodsze, ale widocznie są słabowite, niezdrowe; te więc, o ile to być może, podpaść należy i sprzedać na rzeź. Nie za-

wsze iednak u szlachetnych owiec uważać trzeba na wiek podeszły maciórek; skoro iest która wysoko poprawnéy rasy i ustalonéy, do tego bez wady i ieszcze iest nadzieia, że urodzi choć iedno iagnię, taką maciórkę należy iak naytroskliwiéy pielęgnować; iedno bowiem przez maciórę z dobremi przymiotami urodzone iagnię, nie tylko wielką ma wartość, ale nawet nieocenione korzyści w dalszym czasie dla właściciela owczarni przynieść może. W tym celu rewiduie się w iesieni każdą sztukę trzody. Wszystkie słabe, zbyt stare, ze złemi własnościami, w czasie strzyżki postrzeżone, lub inne maiące wady, należy wybrakować i poznaczyć, ale nie smołą, tylko n. p. nacięciem ucha, i na rzeź wyprzedać. Oznaką niezdrowego stanu, osobliwie w przypadkach zgnilizny, wodnéy puchliny, motylic, i t. d., bywa zwykle blady kolor skóry i dziąseł, brak różowych żyłek w oczach, ciągły kaszel i chudnienie.

Rosół dla suchotników.

Pewien sławny lekarz podał następuiący przepis przyrządzania pożywnego rosołu z mięsa dla suchotników. Dwa funty bitéy cielęciny i cztery łóty czystego ięczmienia, warzyć należy z dwoma kwartami wody w dobrze zakrytém naczyniu przez trzy godziny. Nakoniec dodać ośm łótów korzenia *skorconery*, tyleż sałaty iagnięcéy i pół funta zwyczaynéy sałaty, a warząc potém ieszcze dziesięć minut, odstawić od ognia i przecedzić. Chory powinien rosół ten pić filiżankami, a ieżeliby był dla niego za tęgi, można go ieszcze cokolwiek wodą rozrzedzić.

J. Ł.

Sposób na oparzeliznę w gębie lub gardle.

Gdy kto gorącą strawą w gębie lub gardle się oparzy, ten niechay zimnem mlekiem pare razy w gębie lub gardle sobie wypłócze. A skoro kto gorącą strawę połknie, wtedy potrzeba natychmiast wiele pić zimnego mleka, bo inaczéy może się nabawić iakiéy choroby w żołądku, a nawet i raka dostać.

Sposób odięcia śmietanie nieprzyiemnego smaku.

Często się zdarza, że mleko ma zapach roślin, iakiemi się krowy pasły, i ten zapach, a nawet i smak nieprzyiemny i przykry, zatrzymuie w sobie i masło. Chcąc go oddalić, sypie się w naczynie, w które się mleko ma cedzić, pare gran oczyszczoney saletry, a ta odeymuie wszelką nieprzyiemność.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)